Nr. 104. Kraków, piątek 8. maja 1903. **Rok II.**

Przedpłata wynosi:
w Krakowie miesięcznie **1** kor. — hal. kwartalnie **3** „ — „
na prowincyi miesięcznie **1** „ **60** „ kwartalnie **4** „ **80** „
Prenumeratę przyjmują: Administracja Kuryera, główna trafika w rynku, agencya J. Hopcasa i Salomonowej, trafika Mańkowskiej w Sukiennicach, handle: Karlińskiego w Sukiennicach, Kretschmera w rynku, Weissa na Długiej, Schmausa na Szewskiej, Maćkiewicza na Długiej, Sysły na Mostowej, trafika na Wiślnej. W Podgórzu księgarnia Poturalskiego.

KURYER KRAKOWSKI

ilustrowane pismo codzienne dla wszystkich.

Numer pojedyńczy 2 ct. (**na prowincyi 3 centy**).
Ogłoszenia: pierwszy raz **15** halerzy za wiersz petitowy; każdy następny raz po **10** halerzy. **Nadesłane** po **40** h. za wiersz **Drobne ogłoszenia** po **3** h. od wyrazu. **Nekrologja** (przedruk kart pogrzebowych) w tekscie po kronice **6** koron, w nadesłanem **4** kor., między ogłoszeniami **3** kor **Załączniki** (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę **2** kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a **1** kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

„Kuryer“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych o godz. 11. w południe.

Adres wydawnictwa: **Kraków, ul. Karmelicka l. 7. — Nr. telefonu 494.** Redaktor: **KAZIMIERZ BARTOSZEWICZ.**

Wojsko tureckie.



Kawalerya turecka.



Adjutant sułtański.

Z młodotureckiej prasy.

Pismami, które znajdujący się na emigracyi młodoturcy wydają celem zaznajomienia Europy z istotnym stanem rzeczy w Turcyi, opinia publiczna, zaprzątnięta tysiącem innych spraw, naogół zajmuje się bardzo mało. A szkoda, ponieważ młodoturcy, reprezentując stronnictwo tyle patryotyczne, ile kulturalne, są w stanie rzucić nieraz bardzo wiele cennego światła na stosunki panujące w Turcyi, które dzisiaj więcej niż kiedykolwiek zasługują na baczną uwagę i troskliwą a bezstronną analizę.

W ostatnim numerze „Mechweretu“, który stanowi mały francuski dodatek do wydawanego w Paryżu wielkiego organu młodotureckiego, pisanego w języku tureckim, jakiś patryota turecki w sposób bardzo przedmiotowy a godny uwagi, omawia obecne położenie Turcyi, charakteryzując równocześnie stosunek Turków jako narodu panującego, do innych narodowości, rzekomo uciskanych.

Otóż autor tego artykułu zwraca przedewszystkiem uwagę na to, że pozostające pod panowaniem tureckiem plemiona stoją tak nizko, że o jakimś ich samodzielnym rozwoju państwowym nie może być mowy. Wyjątek w tym względzie stanowią chyba jedni Ormianie, którzy przedstawialiby element dostatecznie inteligentny i wyrobiony do samorządnego życia, gdyby nie fakt wielkiego ich rozproszenia i brak odpowiedniego terytorjum.

Młodoturcy kochają swój naród i dążąc do przekształcenia Turcyi na państwo cywilizowane, przyznają naturalnie potrzebę równouprawnienia wszystkich zamieszkujących ją narodów; wiedzą doskonale, iż obecny niedołężny rząd turecki wynikającym z tych postulatów żądaniom sprostać nie zdoła, ale niemniej muszą energicznie zaprotestować przeciw rozszerzanym w Europie tendencyjnym baśniom o rzekomo niesłychanym ucisku i barbarzyńskiej niewoli, w której jęczą plemiona chrześciańskie pod panowaniem sułtańskiem.

Jest np. faktem notorycznym, że w latach 1877 i 78 korespondenci pism europejskich przekonywali się ze zdumieniem, iż „ze wszystkich narodów państwa tureckiego Turcy właściwie są najsympatyczniejsi i najłagodniejsi“, i że „zgnębieni“ bułgarzy cieszą się takim dobrobytem, o jakim nie mają pojęcia włościanie w wielu innych państwach“.

W dalszym ciągu swego ciekawego artykułu przeprowadza autor młodoturecki doskonałą historyczną analogię dla wyjaśnienia obecnego położenia Turcyi i wreszcie dochodzi do wniosku, że jeżeli ona upadnie, to winy będzie należało szukać nie w tym bezrządzie i niedołęstwie, o które w ostatnich czasach przyzwyczajano się ją oskarżać, ale w państwowej zdobywczej polityce Rosyi i jej przyjaciół od brania tego, co cudze.

Z pola walki w Macedonii.

Pisma nasze nadzwyczaj skąpo udzielają wiadomości o tem co się dzieje w Macedonii a przecież lada chwila mogą iskry z pożaru Macedońskiego zapalić całą Europę. Postanowiliśmy zatem sprawie tej poświęcić baczniejszą uwagę, korzystając z pism obcych, a zwłaszcza słowiańskich, które przynoszą obszerne i szczegółowe wiadomości.

Nie ulega wątpliwości, że sformowane oddziały powstańcze, mimo bardzo małej liczby uczestników, starają się coraz silniej organizować, wypowiadając walkę na śmierć lub życie.

Wedle doniesień otrzymanych w Konstantynopolu we wsi Kirisa, w Prezbańskim okręgu Monasterskiego Wilajeju, na turecki patrol rzucano bomby ale bez skutku, ponieważ żadna z nich nie eksplodowała.

Z innych stron również zatrważające nadchodzą wieści o używaniu bomb przez powstańców. Pogłoska o usunięciu jenerał-gubernatora Chasan-Techmi nie potwierdza się, natomiast pewnem jest, że przedsięwzięto bardzo surowe środki przeciw opornym a raczej opozycyjnym Albańczykom.

W dyplomatycznych kołach panuje wielkie zdziwienie dlaczego Porta wiedząc wcześniej o przygotowaniach komitetów macedońskich, nie zapobiegła wykonaniu ich zamiarów zbrodniczych. Prywatne wieści głoszą, jakoby powodem tej niedbałości była ta okoliczność, że bardzo nędznie wynagradzana turecka policya i żandarmi, porozumieli się z komitetami i ulegli ich wpływom i rozkazom.

W nocy 3 maja odbywała się w Ildiz-Kiosku nadzwyczajna narada ministrów, postanowienia jednak na niej powzięte okrywa ścisła tajemnica. Co się zaś tyczy, wydanego jakoby cyrkularza Porty do obcych państw, ma ona wyrzekać się wszelkiej odpowiedzialności za nastąpione bezprawia w Salonice składając całą winę na Bułgaryę. Wiadomo powszechnie, że jeden z ambasadorów na audyencyi ostrzegał o mającym nastąpić dynamitowym zamachu i żądał przedsięwzięcia natychmiast odpowiednich środków. Przeważnie twierdził, że w czasie Selamliku niewątpliwie wybuchnie ów ruch dynamitowy.

O ile jest prawdą, co piszą gazety miejscowe, gubernator zarządził pewne ostrożności w Salonice, jednakże nie zostały one wykonane, bo komitety miały za sobą turecką policyę. Bomby rzucano z faetonów.

Takie krążą wieści, a tymczasem wobec niezaradności czy niechęci władz tureckich, stan niezmieniony, walka szerzy się gwałtownie.

Blisko Gabrowa, Dżumajskiej Kazy, powstańcy byli otoczeni przez tureckie wojska, pod wodzą kapitana Protogerowa. Zawrzała bitwa, która trwała przez cały dzień. Rzucono przeszło 60 bomb, padło 20 powstańców. Przybył na pomoc kapitan Bałtow ze swym oddziałem, lecz wkrótce poległ, zaś Protogorów otrzymał bardzo niebezpieczny postrzał. Turków miało być 2000. Powstańcy wzięli górę.

Dalej, pomiędzy drobnemi utarczkami, których niepodobna wyliczyć, w ostatnim czasie, ostatnie starcie nastąpiło w Leskowiecy, okręgu Floryńskim. Żandarmi i wojsko napadło na oddział złożony z 16 powstańców, którym nadbiegli z pomocą mieszkańcy; zdołali też wycofać się z zastawionej matni, pozostawiwszy 10 trupów.

Nadspodziewanie, jak donoszą z Zemlina, na granicy serbskiej naprzeciw Rystowana, gdzie niema ani jednego Albańczyka i nigdy w tej miejscowości nie objawiały się jakiekolwiek rozruchy, ukazał się batalion tureckich wojsk i zajął wojenną pozycyę. Serbskie społeczeństwo niezmiernie zatrwożone tym wypadkiem, ma nadzieję, że nerwowość Porty uspokoi się i batalion ustąpi, że wreszcie sprzymierzone państwa wezmą je w opiekę. Przytem zapewne serbski rząd, nie chcąc pogorszać i tak opłakanego położenia, zachowa się więcej legalnie.

Wódz albańczyków Ryza-bej, przeciwnik reform, niedawno powróciwszy z Diakowo, wezwany został do Ueskoub przez sułtana. Zdaje się, że to będzie pierwszy dowódca, którego osadzą w więzieniu w Konstantynopolu. Rozkazem tym jest on niezmiernie przerażony. Twierdzą ogólnie, że po nim nastąpią aresztowania innych przewódców albańskich.

Albańczycy, oponujący przeciwko zamierzonym reformom, zwołują nowy wiec na mogile M u r a d a, który zginął w r. 1389 w bitwie na K o s s o w i e, około P r y s z t y. Omer-basza grozi, że rozbije i rozpędzi wiec przy pomocy wojska.

Wojska tureckie przeznaczone do walki przeciw Albańczykom, zajmują następne posterunki: W Mitrowicy 20 batalionów, w Pryzrenie 30; w Prystynie, Gilanie, Wyczytrze, i Ipeku po 4 bataliony w każdej z tych miejscowości, w Diakowie jeden batalion, wogóle 63.000 piechoty, 2.000 kawaleryi i 96 dział, w tej liczbie trzynaście górskich armat.

Stanisław Propper z Łodzi, brat krakowskiego adwokata, redaktor dziennika „Birżewyja Wied.“ otrzymał audyencyę u króla Serbii, na której toczyła się dyskusya o sprawach półwyspu bałkańskiego. Król wyraził wątpliwość co do szczerości Sułtana we względzie zaprowadzenia reform w Macedonii. Nadto żalił się, że zbyt liczne oddziały wojsk nagromadzono na granicy Serbii i wyraził nadzieję, że ta okoliczność nie ujdzie bacznej uwagi państw obcych i zostanie rozstrzygniętą pokojowo przy dalszych wypadkach. Niemniej też starał się wyjaśnić kwestyę co do różnic etnograficznych w Macedonii, zaś dla illustracyi pretensyi bułgarskich opowiedział następujący epizod:

„Przed sześcioma laty złożyłem wizytę księciu Ferdynandowi w Sofii. Na paradzie wojskowej, książę zwróciwszy się do jakiegoś macedońskiego wieśniaka, przemówił do niego parę wyrazów po bułgarsku i otrzymał odpowiedź w języku bułgarskim. Zrozumiałem cel tego sprytnego znalezienia się księcia, wzajemnie też zapytałem owego wieśniaka po serbsku. I cóż pan powiesz, dodał król z uśmiechem, pokazało się że macedończyk mówi wybornie tym językiem“.

Epizod wielce charakterystyczny, nie daje jednak stanowczego wyjaśnienia w ważnej kwestyi etnograficznej.



Artylerya turecka.

Ostatnie wiadomości coraz groźniejsze.

Z Werysowicy do Pryzrena przybyło dwadzieścia batalionów i dwie górskie baterye dział pod komendą marszałka Omera-Ruzdi-Baszy. Razem z 8 batalionami i 2-ma bateryami górskiemi, zebranemi już poprzednio, armia turecka w Pryzrenie, wynosi ogółem 30.000 żołnierzy. Z Pryzrena ma ona skierować się do Diakowa i Ipeku, głównego centrum niezadowolonych Albańczyków. W Werysowicach pozostaje jeden batalion, ale spodziewają się że w krótkim czasie nadejdą wojska z Macedonii.

Z Sofii donoszą jakoby Borys Sarafow koncentrował swoje siły, celem urządzenia napadu na Witoli (Monastyr). Wiadomość ta dość wątpliwa, ponieważ w pomienionej miejscowości zgromadzona jest wielka liczba wojska tureckiego.

Z teatru ludowego.

O sympatyi, jaką się cieszą w naszem mieście państwo Popławscy, poświadczyć może dobitnie wczorajsze przedstawienie. Gościnny występ utalentowanych artystów wypełnił salę po brzegi — mogliśmy na wczorajszem przedstawieniu zauważyć wiele osób z arystokracyi, cały niemal „korpus" dziennikarski i licznych przedstawicieli teatralnego personalu krakowskiego.

W pierwszej części programu odegrano znany dramat Bracca „Pietro Caruso". Wykonanie wypadło bez zarzutu... psychologiczny proces łączący osamotnioną Margeritę i jej ojca pijaka Pietro Caruso oddanym został z całem zrozumieniem i silne wywarł na widzach wrażenie. Najlepszym dowodem, jak sztuka była graną poświadczyć może fakt, że „nerwowe" panie podczas rozpaczliwej sceny Pietra z hr. Fabrycyem, poczęły spiesznie z sali wychodzić.

„Symbolista" komedya w jednym akcie wierszem, pióra St. Kozłowskiego, odegrana wybornie przez p. G. Morską i H. Brzozowskiego, wywoływała głośne oznaki zadowolenia i wybuchy śmiechu. Obrazek ów jest doskonałą satyrą na całą chorą tegoczesną poezyę. Nad stolikiem siedzi wybladły geniusz — symboliczny — szukając natchnień w koniaku, tworzy poezyę na temat „świstu toczącego ciała robactwa", „zgniłego zapachu zepsutych rydzów — trupiarń i kostnic". Nagle otwierają się okiennice i wkracza do pokoiku Wiosna. Teraz następuje długi dyalog. Poeta wyszydza cynicznie blask słońca, młodzieńcze porywy... zwie się prorokiem „nowej szkoły". Wiosna go nudzi, bo monotonna i trywialna.. co roku w tej samej ukazuje się szacie...

Po długich tyradach na cześć zasklepienia się w sobie, ulega zwolna świeżemu urokowi wiośnianego tchnienia... Wiosna budzi go pocałunkiem i nową napełnia myślą... w uszach jego poczynają nagle grać dzwony z pobliskiego kościółka — słyszy szum borów i szept kwiatów... poeta — „symbolista" odradza się, na twarz wytryska rumieniec i budzi się w nim nowe życie...

Przedstawienie zakończył obrazek wzięty z życia francuskiego cesarza p. t. „Róża Napoleona".

P. Popławski w roli Napoleona dał nam wspaniałą kreacyę i zyskał ogólne brawa, również i p. G. Morska zachwyciła audytoryum swą subtelną i artystyczną grą w postaci Róży Liesbach.

Przedstawienie wczorajsze sprawiało na nas choć przez chwil kilka wrażenie, że... mamy w Krakowie dobry teatr. Wrażenie to jednak rozwiało się, jak mgła... *A. Wi*

KRONIKA.

Kraków, 7 maja.

Kalendarzyk. Dziś Domicelli i Flawii. Jutro Stanisława bisk. krak. Pojutrze Grzegorza.

Dziś o godz. 8 rano + 16° C.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.

W czwartek „Bolesław Śmiały", dramat w 3 aktach Stanisława Wyspiańskiego.
W piątek „Bolesław Śmiały".
W sobotę „Bolesław Śmiały".
W niedzielę „Bolesław Śmiały".

Repertuar opery czeskiej:

Dzis 7 maja „Prodana Nevésta", jutro 8 maja „Gejsza", w sobotę „Dzwony z Corneville", w niedzielę popołudniu „Gejsza", wieczorem „Prodana Nevésta".

Ze Sekcyi ekonomicznej. W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej. Uchwalono na wniosek r. m. Turskiego, aby wezwać magistrat o zaprowadzenie hamulców przy wozach tramwajowych, celem ochronienia publiczności od wypadków. Dalej przyjęto wniosek r. m. Seinfelda, który domagał się załatwienia sprawy, dotyczącej rozszerzenia sieci tramwaju elektrycznego. Uchwalono również wydelegować osobną komisyę, złożoną z dr. Domańskiego, jako przewodniczącego, Beringera, Kosobudzkiego, i Turskiego, któraby wraz r. m. Jordanem porozumiała się czyby nie należało zbudować drugiego mostu do parku i z powodu wielkiego zawsze napływu dorożek i prywatnych pojazdów, czyli Błoń zamienić na przystanek podjazdowy.

Radcy Markus i dr. Domański upoważnieni zostali do żądania od prezydenta miasta powiększenia liczby funcyonaryuszów miejskich celem wzmocnienia skrapiania ulic. Postanowiono przytem rozpisanie ogólnej licytacyi na dostawę furmanek na potrzeby miasta, z powodu różnic jakie zachodzą między ofertami pp. Mąkoszewskiego i Perkowskiego.

Uwzględniono podanie radcy Bazesa, właściciela domu przy ulicy Floryańskiej, o pozwolenie wybicia okien do piwnic jego realności i zaprowadzenia świetlników, za stosowną opłatą rocznego czynszu od każdego okna.

Nakoniec zadecydowano wykonać wał ochronny na brzegu Rudawy kosztem 630 koron.

Uroczystość św. Stanisława w kościele OO. Paulinów na Skałce obchodzoną będzie w następującym porządku: W wigilię uroczystości (dziś), nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem o godzinie 5 popołudniu, tak samo przez całą oktawę. Prymarya codziennie o godz. 5 rano. W piątek, dnia 8 maja, w sam dzień uroczystości św. Stanisława, celebrują OO. Jezuici. Suma o godz. 10 rano, tak samo przez całą oktawę. W niedzielę, dnia 10 maja, o godzinie 9 rano wyruszy procesya z głową św. Stanisława z Katedry na Skałkę, gdzie odbędzie się Suma z kazaniem, a po Sumie ogólne błogosławieństwo.

Stanisławom! Ile liści teraz wśród zieleni zliczę, tyle uciech, szczęścia Stanisławom życzę. Ile słońca blasków... złocistych promieni, tyle koronówek zgromadźcie w kieszeni.

Ile ptaszat z wiosną swe trele wywodzi, tyle lat przeżyjcie — ustawicznie młodzi! Ile bakcyusów rokrocznie wymiera, tyle abonentów szlijcie do Kuryera! *Wisz.*

Przypisek: A wam piękne Stachny, bez długich wywodów... serdecznego chłopca i małżeńskich miodów.

Z Towarzystwa rybackiego. Wczoraj, o godzinie 3-ciej po południu odbyło się w sali Rady miasta walne zgromadzenie krajowego Towarzystwa rybackiego. Przewodniczył dotychczasowy prezes tegoż dr. Ferdynand Wilkosz. Po zagajeniu zebrania i powitaniu delegatów, wybrano jednogłośnie członkiem honorowym dra Józefa Rozwadowskiego.

Z sprawozdania za rok ubiegły dowiadujemy się, że Towarzystwo liczy 366 członków. W roku 1902 wpuściło do rzek krajowych 2,356.440 sztuk różnego narybku i raków. Szczególnie dobrze prosperują sandacze — niedawno wyłowiono w Wiśle sandacza mającego długości 85, a objętości 44 cm.

Towarzystwo nawiązało liczne stosunki i wyjednało u rządu energiczną pomoc w swych licznych produktywnych pracach. W dalszym ciągu poczyniono kroki, aby manipulacya rolna odbywała się jak najprędzej i aby ryby można było transportować w beczkach znaczonych o pojemności 300 litrów wody. Zorganizowano też Muzeum rybackie i pomieszczono je w zbiorach komisyi fizyograficznej w gmachu Akademii umiejętności. Po przedłożeniu sprawozdania kasowego i udzieleniu ustępującemu wydziałowi absolutoryum, zgromadzenie wybrało ponownie przez aklamacyę prezesem dra F. Wilkosza, wiceprezesem prof. dra J. Rozwadowskiego; członkami wydziału pp. prof. Kajetana Kosińskiego i dra Jana Zdunia.

Po przeprowadzeniu wyborów rozwinęła się żywa dyskusya na temat dalszego działania.

Wieczór ku uczczeniu narodowego święta 3 maja, który odbędzie się staraniem krakowskiego koła Pań Tow. Szkoły ludowej d. 10 bm. w sali „Sokoła" na szkołę polską w Ostrawie Morawskiej, rozpocznie się odczytem o „Konstytucyi" i Tow. Szkoły ludowej, wygłoszonym przez p. Jadwigę Strokową, znaną z patryotycznych uczuć autorkę pięknych poezyi, powieści i prac literackich, niestrudzoną pracowniczkę na polu oświaty uświadomienia narodowego ludu naszego. Na część koncertową złożą się p. Uzarska i Antoniewska, p. Ripper skrzypek, pani A. F. która oddeklamuje wiersz p. t. „W wigilię 3 maja", śpiew p. Zawiłowskiego i chóru akademickiego. Wieczór zakończy utwór „Wśród chat" napisany przez J. S. na tle życia nauczycielki ludowej, której dolę tak ślicznie opisał Świerk w jednej ze swych powieści. Obrazek ten sceniczny z prawdą napisany, pozna nas z dolą nauczycielki, ciemnotą ludu i obojętnością sfer inteligencyi na nędzę nauczycielstwa ludowego. Role odegrają siły amatorskie, ze współudziałem dzieci.

Z resursy urzędniczej. W sobotę t. j. 9 bm. odbędzie się w resursie wspólna uczta członków, podczas której zostanie wręczony b. prezesowi resursy p. radcy sądu wyż. Wład. Heroldowi, dyplom członka honorowego.

Maj. Świat zasypia otulony w srebrną rosę, w zieleń bzów... kwiaty chyią swe korony... w górze błyszczą gwiazd miliony po godzinie marzeń... snów...

Coś od domu nas odciąga i prowadzi w cichy gaj, gdzie tarnina kwitnie drżąca i czeremcha wonie jąca — gdzie się wdzięczy do nas maj.

Urywanie i nieśmiało słowik piosnkę swą szle w świat... Dreszcz potrząsa gruszą białą... Coś w gęstwinie zaszumiało i opada śnieżny kwiat.

W dali słychać pogwar młyna — błyska pianą srebrny zdrój... silniej pachnie czeremszyna... słowik śpiewa, a tarnina na wiatr rzuca biały strój. *Carmen.*

Bezpłatną czytelnię otwiera we własnym lokalu Tow. „Trzeźwość". Otwarcie nastąpi 10 maja o godz. 4 popoł. (Zwierzyniecka 10). Oby w tej czytelni, tak jak we wszystkich bezpłatnych wypożyczalniach, były same książki... trzeźwe.

Ze Sokoła. Oddział kolarzy „Sokoła" krakowskiego otwiera sezon wycieczką do Kocmyrzowa w piątek d. 8 b. m. popołudniu, gdzie też odbędzie się wyścig.

Wystawione reprodukcye w gmachu Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych dzieł Velasqueza nie pochodzą ze zbiorów p. Adama Siedleckiego, jak mylnie podano, ale ze zbiorów znanego prof. rysunków p. Józefa Siedleckiego.

Czeska opera występuje poraz pierwszy dziś (we czwartek) w teatrze ludowym. Odśpiewaną zostanie „Sprzedana narzeczona" Smetany.

Natan Krieger. Na trzeciem piętrze, w narożnej kamienicy w rynku, nad główną trafiką, znajduje się zakład fotograficzny, gdzie mało kto zagląda. a jednak zakład ten jest bez wątpienia najpoważniejszym w całym kraju. Onegdaj zmarł jego właściciel bł. p. Natan Krieger, wychowanek Krakowa i sercem doń przywiązany. Całe niemal życie poświęcił on ukochaniu pamiątek krakowskich — w całym szeregu doskonałych, artystycznych reprodukcyi, szerzył on zabytki sztuki daleko poza granicami Krakowa. Fotografie dzieł sztuki, średniowiecznej dyplomów, starych rycin, wszelkich portretów itd. było jego namiętnością. Co pewien czas ofiarowywał on lub przystępnie sprzedawał obfitsze zbiory zdjęć fotograficznych to Muzeum narodowemu, to innej podobnej instytucyi.

Towarzystwo Miłośników Krakowa złożyło na trumnie jego wieniec z napisem „Zasłużonemu około pamiątek Krakowa". Również złożyło wieniec i Muzeum XX. Czartoryskich.

Pogrzeb zmarłego odbył się wczoraj.

Na Błoniach krakowskich odbywały się w dniu wczorajszym wyścigi oficerów 12 pp. dragonów. Po ukończeniu, zwycięzcom rozdawano nagrody. Równocześnie premiowano skoki na koniach na długość i wysokość. Zawody zgromadziły znaczną część wojskowości.

Agencya czy filia? Jedno z pism lwowskich ma stanąć do konkurencyi z pismami krakowskiemi na ich własnym bruku. Niewiadomo jeszcze jednak czy założy u nas agencyę czy filię „skombinowaną".

A więc już maj... Zazieleniły się drzewa, wiosna w całej pełni... Maj kłania się Krakowowi...

Ale miasto, pełne gwaru i hałasu, miasto duże, od rana do późnej nocy zaprzątnięte interesami, zaskorupiałe w wewnętrznych waśniach, zdyszane i zmęczone w pogoni za chlebem, już na ukłon ten nie odpowiada.

Czasy się zmieniły. Zniknęły małe domki o niskim, przyziemnym parterze, gdzie w oknach, za białemi firankami stały kwitnące pelargonie i fuksye, rozprowadzone „na drabinkach". Już stary radca z sąsiadem z przeciwka nie sprzecza się o to, dokąd — na majówkę pojechać, a radczyni nie wypełnia koszów zapasami na jutrzejszą wycieczkę. Już słońce majowe nie zagląda do dworów i dworków przez „serca" wycięte w okiennicach i nie budzi tak wcześnie nikogo. Wola, Skały panieńskie, Kopiec Kościuszki, — te uprzywilejowane miejsca dawnych Krakowian świecą pustkami. „Majówki" należą do przeszłości. Nikt już domów nie stroi zielenią, nikt za miasto nie wyrusza. Chyba tam jakiś drobny rzemieślnik, lub mieszczanin starej daty, pielęgnujący zwyczaj dla zwyczaju.

„Prawdziwy" Kraków bawi się dziś inaczej. A więc już maj! szepcze i w myśli tworzy cały szereg kombinacyi nad łatwiejszem zdobyciem grosza...

Zdziczenie obyczajów. Przy ul. Warszawskiej znajduje się klasztor Sióstr Miłosierdzia, które utrzymują swym kosztem szkółkę św. Stanisława dla kilkuset dziewcząt. W niedzielę 3 maja szły one wraz z dziećmi na nabożeństwo do kościoła św. Floryana. Po drodze przyczepiło się do nich jakichś trzech jegomości, którzy w szyderczy i brutalny sposób poczęli Siostry napastować. Wśród krzyków „Wynoście się do Francyi, do Combesa" i wyrażeń bezwstydnych, których nie można powtórzyć, towarzyszyli ci panowie pochodowi przez całą ulicę.

Zapewne byli to zwolennicy „wolności przekonań", którzy w ten sposób manifestowali swe twarde zasady. Niech żyje wolność! — ale tylko... dla nas.

Ewa na Kazimierzu. Ubiegłej nocy około 12-tej, mimo tak spóźnionej pory, spora grupa przechodniów zgromadziła się dokoła niejakiej Muszyńskiej, waryatki, która w ich oczach rozebrała się zupełnie i poczęła prawić kazanie na temat kabalistyki. Wkrótce zjawił się żołnierz policyjny, który po wielu trudach zdołał ją zmusić do ubrania się w koszulę i do zabrania reszty rzeczy. Nieszczęśliwa kobieta znajduje się na razie pod Telegrafem.

Ogień. Wczoraj po godzinie 11-stej rano zawezwano Straż pożarną na ul. Karmelicką l. 35, gdzie w mieszkaniu na III. piętrze zajęły się wskutek rzucenia zapałki, papiery w komodzie. Ogień począł się szerzyć dalej, w kilka jednak minut przed przybyciem 3-go plutonu straży został zlokalizowany.

Kronika policyjna. Aresztowano kilkanaście osób za awantury i drobne kradzieże — zresztą... sza...

Drzyjcie pijacy! Telegram biura korespondencyjnego donosi, że w komisyi przemysłowej przy obradach nad § 18 ustawy przeciw opilstwu, przeszedł następujący wniosek posła Doboszyńskiego: „Jeżeli ktoś w ciągu czterech tygodni kilkakrotnie na publicznem miejscu będzie się znajdował w stanie widocznego opilstwa i przez to może wywołać zgorszenie, ma być za to przekroczenie ukarany aresztem od jednego dnia do dwóch tygodni lub grzywną od 10—200 koron. W razie okoliczności łagodzących otrzyma napomnienie".

Ustawa przejdzie, ale co się stanie z wyborami? Należałoby na czas przed wyborami zawiesić ustawę, inaczej wielu posłom wróżymy utratę mandatów. A i szanowny wnioskodawca może paść ofiarą własnego wynalazku.

Pies a inwalid z pod Sadowy. Otrzymaliśmy z miasta: „Żona moja, swoją drogą osoba bardzo delikatna, w braku potomstwa, obdarzyła mię na imieniny ogromnym duńskim dogiem, którego dzienne utrzymanie (ma bestya apetyt fiskalny) kosztuje 40 hal. Dziś popołudniu, jadąc tramwajem z Dworca na Karmelicką, spotkałem staruszka rześkiego jeszcze, któremu nie wiele, bo tylko obu nóg brakowało, które Państwo zastąpiło szczudłami. Stary wygadał się, iż anno Domini 1866 odkruszył mu je wesoły pruski granat... A teraz, spytałem starego?... No, mam dwie blaszki i 72 złr. rocznej pensyi za nadzwyczajne kalectwo... 72 złr. czyli akurat 20 ct. w. a. kurs w kraju mającej — a mój gałgan „Bismark" ma wszystkie cztery łapy i tyleż strawnego co ten wojak nieszczęśliwy! C'est triste — triste! powtarzam za A. Mussetem".

Wódeczka i emancypacya. Oswoiliśmy się już po części z niektórymi objawami równouprawnienia kobiet. Przeciw dążności do wyższego wykształcenia naszych pań nic nie mamy, ale nie możemy pochwalać powierzchownej pseudo-emancypacyi pewnych żeńskich osóbek, które równouprawnienie uważają za konieczność zachowywania się po męsku.

Spotykamy np. w pewnym zakładzie cukierniczym panienki, szczególniej w godzinach, gdy niema wiele osób, które każą sobie podawać... wódzię lub wino i zapaliwszy papierosa czytają gazety.

Tego rodzaju „zrównanie praw z mężczyznami" nie upiększy ani nie doda mocy płci pięknej i słabej.

Z Podgórza. Znacznym nader kosztem wystawione jatki miejskie okazały się tak wadliwe i niedogodne, że pomimo usilnych zabiegów interesowanych, stoją one po największej części próżne. Magistrat miasta Podgórza chcąc jakimbądź sposobem pokryć poniesione straty, stara się pod hasłem „*vis maior*" zmusić niektórych rzeźników, mających swe handle w mieście, do przesiedlenia. Nalegania swe motywuje magistrat „brakiem hygieny i... niedogodnością lokalu..." Podobny fakt przydarzył się w tych dniach. Z powyższych właśnie „motywów" rozkazał magistrat podgórski przenieść się do nowych jatek właścicielowi handlu masarskiego przy ul. Lwowskiej l. 7, gdzie prowadzi interes już od 25 lat z rzędu i było zawsze dobrze... Ciekawe!

Sokół bieńczycki urządza w niedzielę dnia 10 bm. popołudniu uroczysty obchód ku uczczeniu rocznicy Konstytucyi 3 maja. Słowo wstępne wypowie Fr. Ptak, odczyt wygłosi dr. Fr. Wojciechowski. Resztę programu wypełnią miejscowi włościanie.

Ze Lwowa otrzymaliśmy wczoraj po zamknięciu dziennika następujące depesze: W poniedziałek rozpoczętą będzie budowa trybun na boisku dla zlotu sokołów. Na miejscu do ćwiczeń uchwalono założyć trawnik.

W sobotę dnia 27 czerwca odbędzie się uroczyste przyjęcie gości w sali filharmonii a komisya niniejsza uprosi dyrektora teatru miejskiego p. Pawlikowskiego aby w sobotę dał w teatrze odpowiedne dla zlotu przedstawienie. W niedzielę dnia 28 czerwca po ćwiczeniach zlotowych ma się odbyć uroczyste przedstawienie, które przedtem proponowano na sobotę. W poniedziałek dnia 29 na wypadek deszczu nastąpić ma w sali filharmonii uroczyste pożegnanie gości.

Izba rękodzielnicza uchwaliła na odbytem wczoraj posiedzeniu wysłać memoryał do Wydziału krajowego, do Namiestnictwa i do Ministerstwa w sprawie budowy portu na Wiśle w Nadbrzeziu.

Prezydyum namiestnictwa rozpisało wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Nowym Targu z grupy większych posiadłości na dzień 15 czerwca b. r.

Tajemnica rozjaśniona na łożu śmierci.

Z pomiędzy moich bliższych i dalszych znajomych, nie ma ani jednego, któryby nie był przedstawicielem znakomitego rodu rycerskiego.

Wszyscy moi znajomi, w liczbie około ośmiu tysięcy, pieczętują się prześlicznemi herbami, w których nie brak: łba koźlego, rogów baranich, siatki do chwytania motyli, koron wielkości konewki i innych akcesoryów niemniej heraldycznych.

Nie są to ludzie stworzeni do pracy, bo tylko stek rozmaitych nieszczęść uczynił z nich to, czem są: niewolników zakutych w kajdany handlu, przemysłu, pracy biurowej i talencików wszelkiego rodzaju. Na tak znaczną masę znajomych, nie zdarzyło mi się spotkać ani jednego, który nie urodziłby się w pałacu, a przynajmniej we dworze obywatelskim.

Wszyscy powinni zostać wielkimi panami i tylko los najfatalniejszy, jaki można sobie wyobrazić, ich ojcom poodbierał majątki, ich matkom bajeczne posagi.

Nawet młodzieniec, który codziennie z rana pryszczy moją nieszczęśliwą brodę, macha brzytwą zapatrzony w zwierciadło. Nie wątpię, że lada dzień obetnie mi nos, co mojej twarzy nada kształty doskonałej kuli.

Poruszając brzytwą bezwiednie, mój golarz powtarza melancholijnie:

— Moi przodkowie muszą się chyba w grobach przewracać ze wstydu, że ich potomek tak nizko upadł. Ale cóż robić; życie jest męczarnią; jest to niby balia, napełniona gorzkiemi łzami!...

Oprócz ludzi ubogich, którzy padli ofiarą lekkomyślności cześników, podstarościch, podsędków i podczaszych, istnieją w naszem społeczeństwie właściciele dóbr ziemskich, kamienic i powozów, zaprzężonych we wspaniałe konie.

Znam dużo takich bogaczów. Ci jeszcze głośniej powołują się na świetną przeszłość swoich rodów, przyczem zapewniają, iż to, co obecnie posiadają, stanowi tylko marne szczątki tego, co posiadać powinni.

Tak np., nadzwyczaj bogaty handlarz trzodą, p. Zefiryn, zajadając pieczeń sarnią z kompotem ananasowym, nieodmiennie skrapia potrawy łzami.

— Czy ja to jeść powinienem? Moi przodkowie zajadali się lepszemi rzeczami. Lecz dzięki im i za to, i za to...

Pozawczoraj wezwano mnie do p. Zefiryna kartką lakoniczną:

„Zefcio umiera i chciałby się z panem jeszcze zobaczyć".

Na puchowym łożu leżał umierający z otłuszczenia serca i wszelkich innych organów poszczególnych.

Gdy wszedłem, odprawił służbę, polecił szczelnie zamknąć drzwi i poprosił, abym usiadł.

— Chcę ci zwierzyć straszną, bolesną tajemnicę— szeptał zbladłemi wargami. — Wiesz o mojej ciotce prezesowej?

— Wciąż o niej wspominałeś.

— Otóż wiedz, że była ona nie prezesową, lecz praczką. Mój pradziad nie zajmował stanowiska hetmana, lecz pasał gęsi. Ja sam, uważasz, wbrew temu wszystkiemu, co mówiłem, nie urodziłem się bynajmniej w pałacu, lecz w suterenie na Piekiełku. Mój ojciec był dorożkarzem, ja zaś...

Zwolna zapadał w agonię.

— Mów, mów, to ci ulży,

Zebrał ostatnie siły.

— ...Ja zaś nie otrzymałem majątku w spuściznie, lecz... lecz...

Tajemnica z ust mu wyjść nie chciała.

— Mówisz czy nie? — zawołałem, zamierzając się cybuchem.

Zefiryn wyprężył się i wyjąknął:

— Jakaż hańba! Ja... dorobiłem się majątku uczciwą pracą!

I skonał.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Telegramy, otrzymane wczoraj po wyjściu dziennika.

R z y m. Podczas iluminacyi w Colosseum wybuchła bardzo silnie jakaś rakieta, skutkiem tego powstała w mieście pogłoska, o zamachu na króla i cesarza. Tłum ludzi pospieszył do Colosseum, gdzie wnet nieporozumienie się wyjaśniło.

P a r y ż. W nacyonalistycznych kołach twierdzą, że wczorajsza rada gabinetowa zajmowała się także protestem biskupów przeciw ostatnim zarządzeniom prezydenta ministrów, w sprawie zakazu wygłaszania kazań przez członków kongregacyj i zamknięcia kaplic klasztornych. Prezydent ministrów zaznaczył, że stanowcze postępowanie wobec biskupów jest koniecznem; zaznaczył zarazem, że zawieszanie pensyj i inne kroki z powodu „nadużycia władzy", uważa za niewystarczające. — Rada ministeryalna uchwaliła skutkiem tego rozpocząć obrady z Kuryą, aby Papież bezpośrednio wkroczył i wezwał francuskich biskupów do nieprzekraczania granic wyznaczonych przez konkordat. Prezydent ministrów otrzymał polecenie przedstawienia Kuryi, że francuskiemu rządowi byłoby bardzo trudno zwalczać wnioski radykałów i socyalistów, żądające odłączenia Kościoła od państwa, gdyby biskupi nie zaniechali oporu wobec zarządzeń ministerstwa wyznań.

G r e n o b l e. Klasztoru Kartuzów strzeże 150 żołnierzy piechoty, którzy pozostaną tam dopóty, dopóki sądowi likwidatorzy nie umieszczą nowych zamków w klasztorze.

K o n s t a n t y n o p o l. Z powodu zajść w Salonice, Skoplii, Monastyrze i prawie wszystkich innych miejscowościach Macedonii, uwięziono wielu Bułgarów, także sekretarza bułgarskiego biskupa w Skoplii. Uwięziono też wielu mieszkających w Konstantynopolu bogatych kupców bułgarskich z księstwa. Bułgarya domaga się uwolnienia ich. Krążące w macedońskich wilajetach sensacyjne pogłoski o mobilizacyi trzech austro-węgierskich korpusów i marszu ich na Nowy Bazar, jakoteż pogłoski, że zwołaną zostałą konferencya, celem rozwiązania kwestyi macedońskiej, zostały puszczone przez komitety, celem podjudzania niewykształconych mas.

Z drugiej strony słychać, że komitety są oburzone na straty, jakie ponieśli obcy; zwłaszcza oburzają się na eksplozyę dynamitową francuskiego okrętu „Guadalquiwir", ponieważ obawiają się, że może to odebrać sympatyę zagranicy dla sprawy bułgarskiej, zwłaszcza w prasie francuskiej. Skutkiem tego kierownictwo komitetu uchwaliło ograniczyć swoją akcyę i na nowo rozpocząć ją dopiero w sierpniu.

Do Saloniki przybył drugi okręt włoski i francuski okręt wojenny. Okręt angielski ma stanąć na kotwicy w Volo, dla ewentualnej ochrony angielskiej kolonii w Salonice. Anglicy odznaczają się zadziwiającą wstrzemięźliwością. Jak się zdaje, wynika to z uzyskania oddawna żądanych ustępstw u Porty w sprawie kolei Smyrna-Eidin.

L o n d y n. Do „Timesa" telegrafują z Zofii, że Bułgarya nie przyjęła dotąd ostrej noty tureckiej, wystosowanej po zamachu w Salonice. Prezydent gabinetu bułgarskiego prywatnie konferuje z tureckim ajentem dyplomatycznym, aby skłonić Turcyę do cofnięcia tej noty, gdyż w przeciwnym razie Bułgarya musiałaby bardzo ostro odpowiedzieć.

Ambasadorowie angielski, francuski i włoski zawiadomili już Portę, że żądają odszkodowania za szkody, które ponieśli poddani ich państw.

Telegramy „Kuryera krakowskiego"

z dnia 7 maja.

Lwów. Marszałek krajowy Andrzej hr. Potocki powraca jutro t. j. w piątek do Lwowa.

Lwów. Z Brzeska donoszą, że onegdaj około godziny 4-tej po południu wybuchł w gminie Mokrzyskach, tamtejszego powiatu, groźny pożar, który zniszczył doszczętnie 30 zagród włościańskich. Szkoda wynosi około 50.000 kor. Pożar wznieciły dzieci, pozostawione w domu bez dozoru.

Wiedeń. Wyjazd cesarza do Budapesztu oznaczony na dzień 11 bm. przedpołudniem.

Budapeszt. W sejmie, w dalszym ciągu dyskusyi nad sprawozdaniem prezydenta gabinetu o stanie *ex lex*, przyszło kilkakrotnie do burzliwych scen. Prezydent Izby hr. Apponyi, proponuje, aby dziś Izba obradowała nad sprawami, odnoszącemi się do nietykalności poselskiej.

Pos. Ballady (stron. rządowe) wnosi, aby obradowano nad prowizoryum budżetowem.

Opozycya rozpoczyna dłuższą dyskusyą formalną, by przeszkodzić głosowaniu nad wnioskiem pos. Ballady i domaga się zarządzenia tajnego posiedzenia, czemu prezydent Izby chce zadośćuczynić. Nagle powstaje ogromna wrzawa, ponieważ pos. Kubik (stron. Kossutha) obraził partyę rządową, wołając do niej: „Jesteście nędznikami, bylibyście w stanie sprzedać własnego ojca"! Partya rządowa domaga się wykluczenia pos. Kubika. Prezydent Izby przywołuje go do porządku, ale opozycya ciągle domaga się tajnego posiedzenia, aby uzasadnić swą nieufność do prezydenta Izby. Wiceprezydent Daniel obejmuje przewodnictwo i zarządza posiedzenie tajne, które także miało przebieg bardzo burzliwy.

Pos. Polonyi i Beöty uzasadniali brak zaufania do hr. Apponyi'ego, ponieważ tenże idzie ręka w rękę z Szellem, a rządowi zarzucali używanie gwałtu, aby utrzymać się u steru.

Przemawiał jeszcze pos. Ugron, a następnie Szell, który odpiera zarzuty opozycyi.

Pos. Kubik oświadcza, że akty gwałtu popełnione przez Szella na spółkę z Apponyiem, wywołały w nim takie rozgoryczenie, że stracił równowagę.

Wiceprezydent Daniel zamyka tajne posiedzenie i otwiera jawne, na którem pos. Kubik przeprasza Izbę za wyrażenie, które wypowiedział w uniesieniu.

Izba uchwaliła na dzisiejszem posiedzeniu obradować nad prowizoryum budżetowem.

Budapeszt. Stronnictwo opozycyjne, rozszerza wśród ludności wiejskiej niepokojące wieści, że rząd znajdując się w położeniu przymusowem, w ten sposób dostanie pieniądze, że ich zażąda od Kas oszczędności. Ztąd też w Wacowie ludność urządziła run na tamtejszą Kasę oszczędności i w ciągu dnia wczorajszego wyjęła $1^1/_2$ miliona koron.

Konstantynopol. W wilajecie salonickim czterech Bułgarów usiłowało rzucić naboje dynamitowe na pocztę turecką, zamach jednak udaremniono i sprawców ujęto. Jeden z nich popełnił samobójstwo na miejscu. Wczoraj była tu rozpowszechnioną pogłoska o aresztowaniu Bułgarów, którzy w jednym z domów w dzielnicy Pera wyrabiali bomby dynamitowe.

Konstantynopol. Z powodu ostatnich zajść miasto dla większego bezpieczeństwa podzielono na 4 okręgi wojskowe, z których każdy ma osobnego komendanta.

Konstantynopol. Do Saloniki przybyło prócz dwóch dawniejszych włoskich okrętów wojennych, jeszcze cztery nowe. W mieście panuje spokój.

Konstantynopol. Obawy, że w dniu św. Jerzego (6-go), przyjdzie tu do zaburzeń, okazały się nieuzasadnionemi.

Sofia. Dzienniki tutejsze przynoszą alarmujące wiadomości o rzekomej Radzie ministeryalnej w Konstantynopolu, która miała uchwalić wojnę.

Rzym. Cesarz Wilhelm wraz z synami wyjechał wczoraj popołudniu.

Paryż. Prezydent Loubet przyjął wczoraj popołudniu ks. Ferdynanda bułgarskiego.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
KAZIMIERZ BARTOSZEWICZ.

Tani sklep chrześcijański

Pod Kościuszką

Kraków, ul. Mikołajska l. 1.

poleca

Towary bławatne, płótna, szyrtyngi, kapy, koce, chodniki. — Bieliznę stołową, męską i damską.

Wyprawy ślubne. Bluzki i halki gotowe w wielkim wyborze.

Drobne ogłoszenia.

ŻAKIET i letnie SUKNIE 1—5 **do sprzedania.** Garbarska 13, I. p. drzwi na lewo.

Wczoraj o godz. 7 1/2 wieczór, zginął pies na ul. Gołębiej, biały, mały, z niklową obrożą z nazwiskiem Władysław Koszar. Łaskawy znalazca raczy dać znać do Starostwa w Wieliczce.

Potrzebne zaraz staniczarki i spodniczarki, oraz panny do nauki na ul. **Gertrudy** Nr. 8. I. p. oficyny. 1—2

Pokoik z meblami zaraz do wynajęcia na ul. Jabłonowskich. Bliższa wiadomość w Adm. Kuryera Krak.

Doświadczony pedagog pragnie udzielać lekcyi za mieszkanie. Zgłoszenia dla A. Kuryer Krak. 1—4

Potrzebne są dwie panny bufetowe za kaucyą do Parku Krakowskiego.

2 dywany duże, kanapa pluszowa, 2 fotele (większy format) i zwykła szafa jest do sprzedania. Ul. Pańska l. 7, parter na prawo. 4—5

Potrzebna zaraz zdolna podręczyni do krawieczyzny. Magazyn mód ul. Czysta Nr. 21, parter. 127 2—2

Z powodu wyjazdu Nauczycielki niemieckiej za granicę, jest do sprzedania całe urządzenie pokojowe (pojedyncze modne) mało używane, również naczynia kuchenne w pojedynczych kawałkach **za bardzo niską cenę. Tylko do soboty!** Ulica Miodowa 12, parter 2 drzwi na prawo.

Piekarnia bardzo tanio do wynajęcia. Wiadomość Karmelicka 17. Farbiarnia. 3—5

Zdolny przykrawacz szewski poszukuje zajęcia

Zgłoszenie pod „M. G.“ do Administracyi „Kuryera“.

Dom jednopiętrowy

dobrze zbudowany, z powodu stosunków rodzinnych, można korzystnie nabyć. — Wiadomość na miejscu w Dębnikach, ul. Ogrodowa l. 149, u p. Ignacego Gawińskiego.

PANNA,

uzdolniona w manipulacyi pocztowej (bez egzaminu) mogąca prowadzić małą pocztę, poszukuje posady od 1 czerw. Zgłoszenia — J. J. Podgórze, poste-restante. 133 1—3

Na obszarze dworskim w pięknej karpackiej okolicy 15 minut od stacyi kolejowej są **na sezon letni mieszkania do wynajęcia. Mianowicie trzy duże pokoje, weranda i kuchnia jak również pojedyncze pokoje.** — Komunikacya ze stacyą codziennie. 97 3—3

Zarząd dóbr Bystra p. restante Osielec.

Pracownia Kapeluszy damskich

H. Łopatkiewicz
ul. św. Tomasza 19,

poleca na sezon wiosenny i letni Kapelusze gotowe, również ubiera się takowe do cenach umiarkowanych. 551 10-26

Poszukuje zaraz POMOCNIKA

Zakład Zegarmistrzowski

M. BOJARSKIEGO

Kraków, ul. Floryańska 4.

Zastawione brylanty

perły, złoto i srebro 515 7-30 **wykupuje się bezpłatnie** celem zakupna po najwyższych cenach. — **Wiadomość w Administracyi „Kuryera Krakowskiego“.**

Lekcyi gry fortepianowej udziela osobom młodszym i starszym płatne z góry 30 ct. za godzinę. **„Nauczycielka“ ul. Bogata 11. parter.**

Drobne ogłoszenia przyjmuje Administracya „KURYERA KRAKOWSKIEGO“, Karmelicka 7. po 3 grosze (1 1/2 ct.) od wyrazu.

Główne zastępstwo i skład na Galicyę zachodnią **FATTINGERA sucharów** dla psów i t. p. wyrobów.

Reim i Spółka

Rynek 37 Kraków Linia A-B

polecają

Przybory do rybołówstwa w wielkim wyborze. **Przyrządy gimnastyczne. Hamaki, Huśtawki** ogrodowe. **Piłki** ręczne i nożne. **Tornistry dla turystów.**

Kalosze rosyjskie i amerykańskie **Lakier na kalosze**

Nowość! Pastele olejne Raffaëlli Farby olejne i akwarele do malowań artystycznych. **Przybory i wzory** do rysowania i malowania.

Sztalugi polne, **Bloki** do szkiców, **Parasole** dla PP. malarzy, **Necessery i Rzemyki** podróżne. **Flaszki i Kubki** do podróży. **Czapki, Kapelusze i Pantofelki** do kąpieli.

Kręgle i Kule do tychże Kule i Kije bilardowe Krokiety i Lawn-Tennis

Szczoteczki do zębów i paznogci. **Grzebienie, Lusterka, Gąbki** toaletowe. — **Puszki i Łabędziki** do pudru. **Rozpylacze** do perfum. Wszelkiego rodzaju przybory toaletowe.

Mydła z fabryk „Tlen“ we Lwowie i Fr. Pulsa w Warszawie, oraz francuskie i angielskie. Wody kolońskie i Perfumy z fabryk krajowych, francuskich i angielskich

Wanny, Miednice, Poduszki gumowe. **Wyroby kauczukowe** i gumowe do celów chirurgicznych i sanitarnych. **Zabawki i Lalki** gumowe.



Kręgle i Kule do tychże

120 1—3

polecają najtaniej

dla P. T. Towarzystw i Restauratorów

REIM i SPÓŁKA, Kraków, Rynek 37, A-B.

Handel kolonialny i restauracya

W. CHYLEWSKI (dawniej Brzeziński)

ulica Bracka l. 13

poleca: **Kawior cerski, Oliwę nicejską, Sardynki w oliwie, Porter angielski, Ananasy i Konserwy w puszkach, Rozmaite delikatesy, Ciastka Koestlina, stare Wina zagraniczne i Likiery francuskie w najrozmaitem gatunku, Kuchnia wyborna na czystem i świeżem maśle, pod kierownictwem pana Konieczengo.** 98 3—3

Obiady po 30 i 40 centów — Śniadania od 15 ct.

TOWARZYSTWO ZALICZKOWE W KRAKOWIE

udziela pożyczek długoterminowych na 7% na zastaw pensyi urzędnikom państwowym i autonomicznym, począwszy od rangi X., mającym prawo do emerytury.

96 5—6

UROCZA KOBIETA

ma śliczną figurę

w gorsecie Radical

ponieważ takowy jest ideałem wszystkich gorsetów.

W razie potrzeby proszę sobie kazać **Gorset Radical** przedłożyć. — **Gorset Radical** tworzy zadziwiająco piękną i elegancką figurę. — **Gorset Radical** jest z powodu swego patentowanego kroju jednym z najlepszych. — **Gorset Radical** ułatwia bez szycia i prucia wstawianie połamanych fiszbinów.

Do nabycia tylko u specyalisty gorsetów 64 10—20

HERMANA PIESENA **KRAKÓW, ulica Grodzka Nr. 4.**

ZAKŁAD 83 3—4

Rzeźbiarsko-kamieniarski

śp. MICHAŁA SZCZYRBUŁY

jest nadal prowadzonym przez wdowę pod kierownictwem pana

BRONISŁAWA **JAROSZEWSKIEGO**

w Krakowie, ul. Pawia l. 10.

Podejmuje się wszelkich robót budowlanych jakoto: **Fasady kamienne, schody, cokoły balustrady, obramienia okien, roboty kościelne, ołtarze, ambony, figury, grobowce, posadzki, pomniki** i wszelkie roboty w zakres kamieniarstwa i rzeźbiarstwa wchodzące. — Polecając się łaskawie względom Wiel. Duchowieństwa, Wielm. Panów Architektów, Inżynierów, Budowniczych i Szanow. P. T. Publ., ręczę za szybkie i sumienne wykończenie powierzonych mi robót. **Anna Szczyrbułowa.**

Ogłoszenie licytacyi

dnia 11-go Maja 1903 roku i dni następnych.

Dyrekcya Zakładu pożyczkowego na zastawy ruchome przy Kasie Oszczędności w Krakowie

podaje do publicznej wiadomości, iż

KOSZTOWNOŚCI

w złocie, srebrze i drogich kamieniach

do dnia 31 Grudnia 1901 r. włącznie, jak również **ubrania, bielizna i towary łokciowe, do dnia 30 Czerwca 1902 r.** włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione ani prolongowane, stosownie do §. 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **dnia 11 Maja 1903 r. i dni następnych** o godzinie 9 1/2 przed południem

przy ulicy Szpitalnej L. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi do 9 Maja 1903 roku włącznie, pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów.

95 3—3

Wszelkie kupony

i wylosowane papiery wartościowe - -

wypłaca bez potrącenia prowizyi lub kosztów -

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku hipotecznego

Drukarnia A. Koziańskiego w Krakowie.